Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, popołudniowy 6 hal.

Nr. 65. **Kraków, Wtorek dnia 20 Marca 1900.** **Rok VIII.**

Upadek parlamentaryzmu.

Upadek parlamentaryzmu w Europie został stwierdzony w ostatnich dwóch dniach ubiegłego tygodnia nowym faktem. Tym razem cios, zadany zasadzie parlamentaryzmu, przychodzi z Berlina.

Wiadomo, że parlament Rzeszy niemieckiej obradował od dłuższego czasu nad projektem ustawy, wniosionym przez dep. Heinzego, a obostrzającym bardzo znacznie wszystkie postanowienia ustawy karnej, zmierzające do powstrzymywania rozluźnienia obyczajów. „Lex Heinze“ spotkała się z energicznym oporem stronnictw opozycyjnych, równie jak z pełnem zapału poparciem partji konserwatywnej i katolickiego centrum.

Punktem dokoła którego toczyła się najbardziej zawzięta walka, były postanowienia, zwracające się przeciwko dziełom sztuki i utworom dramatycznym, które nie będąc niemoralnemi, obrażają przecież poczucie przyzwoitości. Nie trzeba być socjalistą ani liberałem „wolnomyślnym“, aby zrozumieć, że elastyczne to postanowienie stanowiłoby poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju sztuki i literatury, gdyby ocena tego, co obraża poczucie przyzwoitości, zostawiona była urzędnikom cesarza Wilhelma.

Ostatecznie jednak w piątek mimo bardzo wytężonych usiłowań partyj opozycyjnych, parlament Rzeszy uchwalił sporne paragrafy dzięki wybiegowi prezydenta Izby, należącego do partji centrum, który uniemożliwił zamiar przeszkodzenia uchwaleniu tych paragrafów przez obstrukcyjne zakusy.

Było rzeczą wysoce charakterystyczną, że nawet książę Aleksander Hohenlohe, syn kanclerza państwa, głosował przeciwko uchwaleniu tych paragrafów.

Mimo wyniku głosowania socjaliści i wolnomyślni postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do tego, aby ustawa w całości mogła być ostatecznie uchwalona. Postawili więc natychmiast wniosek włączenia do ustawy bezpośrednio po uchwalonych paragrafach postanowienia o następującem brzmieniu:

„Postanowienia poprzednich paragrafów nie znajdą żadnego zastosowania do artystycznych produkcyj i przedstawień“. Ażeby był czas na wydrukowanie tego wniosku, socjalista Stadthagen wypowiedział kilkogodzinną mowę. Podczas tej mowy partje opozycyjne przygotowały cały szereg uzupełnień do „lex Heinze“, uzupełnień nie pozostających nawet w związku z jej przedmiotem, bo obostrzających znacznie kary za pojedynek, zniżających kary za obrazę majestatu, zapewniających bezkarność za organizowanie koalicji, zmierzającej do polepszenia płac etc.

Na skutek tego manewru obstrukcji wywiązała się długa dyskusja regulaminowa, która zakończyła się wprawdzie uznaniem wniosku socjalistów za regulaminowo niedopuszczalny, ale która zajęła całe piątkowe posiedzenie. W sobotę wielu konserwatystów rozjechało się już do domów i na to właśnie liczyły partje obstrukcyjne.

Sobotni dzień wypełniło według taktyki obstrukcyjnej tajne posiedzenie. Na jawnem posiedzeniu sensację wywołała mowa syna kanclerza ks. Aleksandra Hohenlohego, który bez ogródek oświadczył, że całą „lex Heinze“ uważa za niefortunny pomysł, który będzie miał tylko ten skutek, że przysporzy nowych zwolenników socjalnej demokracji.

Przy głosowaniu imiennem, zażądanem przez opozycję, wyszły partje opozycyjne, przez co nastąpił brak kompletu, co doprowadziło prezydenta izby do takiego rozdrażnienia, że zawołał jednemu z opozycyjnych deputowanych, pozwalającemu sobie na okrzyki: „Stul pan gębę!“

Ostatecznie prezydent musiał ogłosić złożenie całej „lex Heinze“ z porządku dziennego, ponieważ w poniedziałek zaczynają się obrady nad budżetem, a więc i nad flotą. „Lex Heinze“ została prawdopodobnie na zawsze pogrzebana, ponieważ parlament niezawodnie zostanie tymczasem rozwiązany.

Tak więc jeszcze raz stwierdziło się, że w dzisiejszych parlamentach dyktuje swoją wolę nie większość, lecz mniejszość!

O powszechnym pokoju.

III. Kiedy kto okłamuje kogoś i zręczną intrygą osiąga cel przez siebie wytknięty, społeczeństwo ze wstrętem odwraca się od takiego człowieka, mianując go przewrotnym. Postępki takiego rodzaju po wszystkie czasy i we wszystkich krajach ludzie wszelakich plemion, narodowości i wyznań — mianowali karygodnymi czynami. W sferze tego rodzaju pojęć etyka u ludzi jednakowa po wszystkie czasy i we wszystkich krajach. Lecz zbadajmy teraz pogląd ogółu na międzynarodowe stosunki.

Z dziejów narodów wszelkich epok widzimy, iż zniszczyć armję nieprzyjacielską w zatargu o granice państwowe w imię dobra „ojczyzny“ nietylko nie zalicza się do występku, lecz mianuje się czynem bohaterskim. Napaść na mieszkańców pokojowych sąsiedniego państwa na zasadzie, iż dana siedziba była kiedyś w przeszłości własnością danego państwa lub konieczna jest dlań ze względów strategicznych lub handlowych, zalicza się do chwalebnych czynów, nap. historja wysp Samoańskich. Kiedy mężowie stanu danego mocarstwa zapomocą intryg i wykrętów rozmaitych wyprowadzą w pole innych mężów wrogiego mocarstwa, to się zowie zwycięstwem dyplomatycznem i samych mężów podnosi się pod niebiosa, jako wielkich ludzi stanu. Widzimy więc, iż jedne i tesame czyny, wykonywane przez ludzi pojedyńczych z osobistych pobudek, w opinji ogółu uchodzą za karygodne, tymczasem tesame czyny w życiu narodów są uznawane za godne pochwały, oniemal za bohaterskie i jako takowe za niezbędne w życiu narodów i nieuniknione. W tej sprawie spotykamy się z zadziwiającym anachronizmem w zasadach i brakiem logiki w rozumowaniu. To, co się potępia w życiu jednostek, zalicza się do czynów chwalebnych w życiu narodów. Oczywista rzecz, iż ogół, czyniąc takie wręcz sobie przeciwne wnioski, w jednym z nich musi omijać się z prawdą. Lecz kiedyż ogół się myli, czy wtedy, kiedy potępia jednostki za rozboje, kradzież i przewrotne postępowanie, czy kiedy uznaje za słuszne zawładnięcie przez narody obcych terytorjów, pozbawienie wolności ludów, wojny i rozmaite zwycięstwa dyplomatyczne w sferze stosunków międzynarodowych? My bynajmniej nie rościmy sobie pretensji rozstrzygnięcia zagadniętej przez nas kwestji w przekonywujący dla czytelników sposób, lecz tylko prosimy myślący ogół odpowiedzieć na zadane przez nas pytanie. W tem pytaniu tkwi jądro naszego zadania i od treści odpowiedzi będzie zależeć, jaką zasadę ma on wyznawać, czy zasadę pokoju między narodami, czy militaryzmu, jako nieuniknionego złego.

(C. d. n.)

Elberfeldzki system opieki nad ubogimi.

Piotr Banaś, sekretarz Magistratu krakowskiego, z polecenia prezydenta miasta, zwiedził w grudniu 1899 r. kilka miast niemieckich i kilka austrjackich, w celu poznania w nich organizacji gminnej opieki nad ubogimi, przeprowadzonej na podstawie tak zwanego systemu elberfeldzkiego.

System ten — uznany dzisiaj powszechnie za ostatni wyraz nowoczesnej opieki nad ubogimi, otrzymał nazwę od Elberfeldu, miasta przemysłowego w obwodzie düsseldorfskim w prowincji reńskiej, liczącego obecnie 150.000 mieszkańców. Gmina miasta Elberfeld, zajmująca się już od r. 1800 przy współudziale swych obywateli opieką nad ubogimi, system ten na podstawie długoletnich doświadczeń wyrobiła, a ostatecznie w uchwalonym przez swą reprezentację w dniu 9 lipca 1852 r. statucie, dotąd obowiązującym trwale skodyfikowała.

System elberfeldzki jest powtórzeniem hasła pierwotnej gminy chrześcijańskiej, streszczającego się w zasadzie: „Zdolnym do pracy dać pracę, niezdolnym do pracy okazać miłosierdzie“. Łączy się opiekę publiczną (gminną) z miłosierdziem prywatnem. System ten opiera się na dwóch głównych zasadach: 1) na jaknajliczniejszem indywidualizowaniu, czyli zbadaniu każdego przypadku ubóstwa z osobna; 2) na wyłącznie autonomicznej organizacji, to jest na powołaniu znacznej liczby obywateli do sprawowania honorowego urzędu opiekunów ubogich. (Organ centralny: Sekcja dobroczynna; organa podporządkowane: Okręgi ubogich).

Z tych dwóch zasad ogólnych wynika pięć zasad szczegółowych: 1) Ograniczenie zakresu działania jednego opiekuna na jaknajmniejszą liczbę ubogich rodzin lub osób, przyczem w regule liczby 4 przekraczać nie wolno. 2) Bezpośrednie kolegialne uchwalenie wsparć przez opiekunów na posiedzeniach okręgowych — wyłącznie na podstawie ustanowionej taryfy. 3) Uchwalanie wsparć tylko na pewien krótki przeciąg czasu, oraz osobiste wręczanie przez opiekunów uchwalonych wsparć ubogim, z wykluczeniem pomocy urzędników.

Z tego wynika bezwarunkowy obowiązek częstego odwiedzania ubogich przez opiekunów, a stąd możność sprawowania nad nimi ciągłej kontroli i obznajomienia się z ich stosunkami domowymi. 4) Danie ubogiemu sposobności do zarobkowania, względnie zniewolenie do pracy ubogich, do pracy zdolnych. 5) Najniezbędniejszy wymiar i odpowiedni wybór rodzaju wsparcia w gotówce lub naturaljach, tak jednak, aby to ubogiego nie zachęcało do trwałego zaspakajania swych potrzeb z funduszu ubogich.

W mieście Elberfeldzie łączy się z opieką gminną dobroczynność prywatna. Od roku 1880 istnieje tam Stowarzyszenie dam elberfeldzkich, które ma wytknięty w swym statucie cel, aby udzielać pomocy takim ubogim, którymi gminna opieka zajmować się nie ma obowiązku.

Stowarzyszenie to idzie ręka w rękę z tą ostatnią, nawet sprawy swe załatwia w miejskiem biurze ubogich, któremu powierzyło także zarząd swego majątku.

Organizację opieki nad ubogimi według wzoru elberfeldzkiego zaprowadziły u siebie w ostatnich 20 latach prawie wszystkie znaczniejsze miasta, a między niemi nawet i Berlin.

W ostatniem dziesięcioleciu zaprowadziło ją także kilkanaście miast w Austrji, między innemi: Traubenau, Reichenberg, Salcburg, Linc, Opawa, Innsbruck, Grac i Lwów (1899). Na zasadach systemu elberfeldzkiego oparto w Austrji przepisy najnowszych ustaw krajowych o wykonaniu publicznej opieki nad ubogimi i tak: ustawy dla Austrji dolnej z 13 października 1893 i ustawy dla Styrji z sierpnia 1896 r. Również i Sejm galicyjski wezwał Wydział krajowy rezolucją, powziętą na sesji w r. 1898, aby przy ułożeniu projektu ustawy o wykonaniu opieki nad ubogimi uwzględnił zasady systemu elberfeldzkiego.

System elberfeldzki poznał sprawozdawca p. Banaś w miastach niemieckich, przedewszystkiem zaś u źródła, t. j. w Elberfeldzie, gdzie kilka dni zabawił, dalej w takich miastach austrjackich, jak w Gracu, Lincu i Salcburgu. Szczegółowo atoli zbadał p. Banaś instytucje i urządzenia w Gracu, które to miasto pod względem organizacji gminnej i opieki nad ubo-

gimi, obejmującej wszystkie znane instytucje tej opieki w państwie niemieckiem, można podać za wzór do naśladowania miastom Cislitawii. Ten pomyślny stan zawdzięcza gmina Gracu w pierwszym rzędzie kilku ludziom, oddającym się fachowym pracom i badaniom w dziedzinie dobroczynności, którzy w organizowaniu różnych instytucyj, tak opieki publicznej jak i prywatnej, nietylko biorą czynny udział, lecz także instytucjom już zorganizowanym nie szczędzą rady i pomocy, w drugim zaś rzędzie poparcia tamtejszej reprezentacyi gminnej i znakomitej styryjskiej ustawie o wykonywaniu opieki nad ubogimi.

Wiele oryginalnych urządzeń i zakładów dla wykonania opieki nad ubogimi, powołanych do życia i utrzymywanych bądźto kosztem gminy, bądźto kosztem dobroczynności prywatnych poznał p. Banaś podczas swej podróży w miastach, które zwiedził. Podaje się tu najważniejsze i tak:

A) Przeznaczone do wykonania opieki wolnej: 1) biura wywiadowcze dla ubogich (Grac), 2) biura pośrednictwa pracy (Wiedeń, Grac, Monachium, Elberfeld); 3) domy pracy dobrowolnej, czyli gminne domy robocze, (Wiedeń, Salzburg); 4) Schroniska dla bezdomnych całych rodzin lub pojedynczych osób (Elberfeld, Berlin); 5) składy odzieży dla ubogich (Grac, Elberfeld); 6) kuchnie ludowe (Monachium); 7) łazienki ludowe, do których wstęp za bardzo niską opłatą lub bezpłatny, (Salzburg, Elberfeld); 8) Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, dla grzebania ubogich zmarłych (Lwów, Salzburg).

B) Przeznaczone dla wykonywania opieki przytułkowej; 9) domy dla niemowląt, czyli żłobki (Lwów, Eberfeld); 10) domy dla sierót (Lwów, Grac, Elberfeld, Berlin); 11) domy dla ubogich starców (Elberfeld); 12) domy dla kalek (Elberfeld, Berlin).

C) Przeznaczone dla wykonywania policji ubogich: 13) stacje zaopatrzenia, czyli gospody dla ubogich celem zapobieżenia żebractwu (Grac, Elberfeld); 14) domy ratunkowe dla poprawy występnych dzieci obojej płci, będących jeszcze w wieku szkolnym (Grac, Linz, Elberfeld); domy poprawcze i domy przymusowej pracy (Berlin).

Jeżeli w Krakowie ma się zorganizować gminną opiekę nad ubogimi, to wobec tego, co wyżej nadmieniono, należy ją oprzeć na wzorze elberfeldzkim.

Aby organizacja ta był skuteczną, t. j., aby dała możność usunięcia dzisiejszych opłakanych stosunków co do sposobu wspierania ubogich, musi równocześnie spełnić swe zadanie w trzech kierunkach, a mianowicie: a) uporządkować udzielanie wsparć tak, aby tylko prawdziwie ubodzy; według jednolitej miary, t. j. wyłącznie na podstawie ustanowionej taryfy otrzymywali wsparcie: b) utworzyć biuro pośrednictwa pracy i dom pracy dobrowolnej, aby dać ubogim do pracy zdolnym sposobność do zarobkowania, a tem samem zwolnić od utrzymywania ich gminny fundusz ubogich.

c) Spowodować władze właściwe do użycia środków przymusowych celem wykorzenienia żebractwa i włóczęgostwa, oraz celem skutecznego zapobieżenia żebractwu i włóczęgostwu otworzyć gospodę (stację zaopatrzenia) dla ubogich, którzy chwilowo znajdują się na bruku miejskim bez środków utrzymania, jak: biedni podróżni, ozdrowieńcy, opuszczający szpitale krakowskie itp., oraz poczynić kroki przygotowawcze do założenia gminnego domu pracy przymusowej, do czego jednak przedewszystkiem potrzebna jest ustawa krajowa.

Zaradzenia w powyższych trzech kierunkach tak się łączą z sobą organicznie, iż przez pominięcie któregokolwiek z nich, organizacja byłaby chybiona i lepiejby było wcale jej nie rozpoczynać.

Po utworzeniu wydziału dla spraw dobroczynności, nie stoi już nic na przeszkodzie organizacji opieki nad ubogimi, którą w tak właściwej chwili poruszył radca miejski ks. dr Juljan Bukowski.

Z KRAJU.

RZESZÓW 18 marca.

Sprawa pp. Jabłońskiego i Holzera w Rzeszowie. — Pismo posła Jabłońskiego do redakcji „Głosu Narodu". — Urzędowe sprostowanie prokuratorji państwa w Rzeszowie od nośnie do pisma p. Gustawa Holzera.

Do Szanownej Redakcji „Głosu Narodu" w Krakowie. Odnośnie do zamieszczonego w nrze 59 „Głosu Narodu" artykołu pod rubryką „Z kraju", zawierającego korespondencję dra Gustawa Holzera z daty Rzeszów 12 marca, mam zaszczyt upraszać na zasadzie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że obawiałem się rywalizacji pana Holzera o krzesło burmistrza, bo obowiązująca ustawa gminna nie pozwala wybierać burmistrzów z po za członków Rady miejskiej, a pan Holzer nigdy nie był członkiem naszej Rady.

Natomiast prawdą jest, że uważał-m pana Holzera za nieodpowiedniego na radnego miasta, które to moje przekonanie podzielili także wyborcy.

Nie jest prawdą, abym się był „minął z prawdą", zeznając w sądzie, że o fakcie wykluczenia dra Gustawa Holzera z kasyna tarnowskiego opowiadały mi osoby, których nazwisk nie pamiętam; nie jest też prawdą, abym „skłamał", że o fakcie tym opowiadał mi budowniczy Tadeusz Tekielski.

Natomiast prawdą jest, że o „niewłaściwej grze w karty" dra Gustawa Holzera słyszałem i słyszeć mogłem, jedynie z ust osób trzecich, ponieważ nigdy nie miałem zaszczytu grać z drem Holzerem w karty, ani przy grze jego być obecnym, czego zresztą bynajmniej nie żałuję.

Prawdą jest dalej, że sam dr. Holzer w dochodzeniach o zbrodnię oszustwa, przez fałszywą grę w karty prowadzonych, przyznał, że podobne pogłoski o jego grze rozsiewał jeden z jego częstych partnerów.

Prawdą jest, że dr. Gustaw Holzer wniósł przeciw mnie doniesienie o fałszywe zeznanie w sądzie.

Jednak nie jest prawdą, aby skutkiem tej jego denuncjacji wdrożono przeciw mnie dochodzenie karne i aby takie dochodzenia przeciw mnie były kiedykolwiek w toku.

Nie jest również prawdą, aby we wniosku c. k. prokuratorji państwa, zamykającym dochodzenia przeciw drowi Gustawowi Holzerowi o zbrodnię oszustwa, przez fałszywą grę w karty, dosłownie powiedziano „że niema najmniejszej podstawy do wystąpienia przeciwko dr. Gustawowi Holzerowi w drodze karnej na podstawie zarzutów przez dra Jabłońskiego podniesionych", że dalej „dochodzenia wykazały, iż zarzuty te zmyślone zostały przez samego Jabłońskiego, i gdy dlatego jedynie dochodzenia przeciw dr. Jabłońskiemu o zbrodnię oszczerstwa wdrożone być nie mogą, ponieważ tenże zarzuty swe zbyt ogólnikowo sformułował, przeto wobec znamion czynu karygodnego z § 487 u. k. po stronie Jabłońskiego, należy akta odstąpić do c. k. sądu powiatowego w Dębicy".

Kończąc na tem niniejsze sprostowanie „nagiej prawdy" dra Gustawa Holzera, pozwalam sobie dodać, że dołożę wszelkich starań, aby w swoim czasie, szczegółowy, na podstawie stenogramów zestawiony, przebieg rozprawy o obrazę czci, skutkiem skargi dra Gustawa Holzera przeciw mnie odbyć się mającej, do publicznej wiadomości był podanym.

Z poważaniem dr. Stanisław Jabłoński.

Do Szanownej Redakcji czasopisma „Głos Narodu" w Krakowie. Wskutek żądania c. k. prokuratorji państwa w Rzeszowie z dnia 15 marca 1900 r. praes 219/00/2, wzywam na podstawie § 19 ust. pras, odnośnie do wydrukowanej w nr 59 „Głosu narodu" z dnia 14 marca 1900 r. korespondencji prywatnej z napisem „Z kraju", o zamieszczenie następującego sprostowania:

W numerze 59 „Głosu Narodu" z dnia 14 marca 1900 pojawiła się korespondencja prywatna, zamieszczona pod rubryką „Z kraju", zaczynająca się od słów: „Rzeszów 12 marca, w której niektóre fakta podano nie zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie jest bowiem prawdą, jakoby dr Gustaw Holzer przeciw dr Stanisławowi Jabłońskiemu wniósł był doniesienie o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznania w sądzie, jak również nie jest prawdą, aby wskutek tego doniesienia wdrożono przeciwko drowi Stanisławowi Jabłońskiemu dochodzenia karne, które dotąd mają być w toku.

Wreszcie nie jest prawdą, iżby prokuratorja państwa postawiła była wniosek na odstąpienie aktów zaniechanej sprawy karnej dra Gustawa Holzera o zbrodnię oszustwa c. k. sądowi powiatowemu w Dębicy. Rzeszów dnia 15 marca 1900 c. k. prokurator państwa Barth. Kraków 17 marca 1900 r. C. k. radca sądu kraj. wyższ. prokurator państwa, w zast. W. Czyszczan".

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

64) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

— Zdaje nam się konając, żeśmy walczyli o prawa do niej; życie ludzkie jest jednem złudzeniem, a my jesteśmy tylko ludźmi! Królu, pozwól przyjąć mi na kolanach barwę twojej królowej i pani, niech jako kochanek jej z twego prawego pozwolenia pójdę w świat najgodniejszy z ludzi, i najdumniejszy z rycerzy.

Był to zwyczaj, że piękna niewiasta mogła mieć za pozwoleniem męża, przy sobie stale wielbiciela rycerza, który oficjalnie poświęcał się wychwalaniu jej wdzięków i służeniu jej osobie. Odmówić tak znacznemu gościowi nie było możności.

— Gdy królowa raczy, król woli nie ma—odparł Wacław, słodkim uśmiechem szczycąc Krzyżaka. Służyli Krzyżacy mu jawnie, ale skrycie to on był ich sługą. Graf Luneburg wrócił do Joanny i ukląkł przed nią na oba kolana.

— Niewolnik twych wdzięków o widomy dowód twej łaski uprasza królowo.

— Nie mam tej chwili — zaczęła z zakłopotaniem tłomaczyć się ona.

— Tę wstęgę naprzykład — i wziął w rękę koniec purpurowej wstęgi, która ściskała ją w pasie.

Pociągnął.

Wstęga rozwiązała się, i powoli sunąc się w okół wiotkiej królewskiej kibici, szła w ręce Krzyżaka.

— Tę wstęgę — powtórzył raz jeszcze, całując nachylony koniec wąskiej tkaniny, która tylko co była przepaską jej stanu. Tę wstęgę i jej zawartość — dodał ciszej — dla niej tylko.

Królowa na dźwięk ostatniego słowa, cofnęła się dumnie, a Krzyżak dodał głośno i uroczyście:

— Do niej prawa nadał mi sam król!

Bystre i chciwe oko Krzyżaka owinęło królowę łakomem spojrzeniem i błysło radością wstępnego zwycięstwa.

— A teraz klnę ci — kończył — wierność i posłuszeństwo aż do grobu! Schował wstęgę na piersi i wstał.

Wojsławowi pot wystąpił z wściekłości na czoło. Teraz to już nie było oburzenie, to była zazdrość!

Miał w ręku nóż, więc zwijał jego ostrze na palcu i prostował na przemian.

Za nim stanął ten sam trefniś, co przedtem i zaśmiał się głośno.

Wojsław obejrzał się niespokojnie. Czyż by ktoś zajrzał mu do głowy i czytał w jego myślach?

Trefniś śmiał się dalej i palcem Wojsławowi pogroził na nosie.

— Czego chcesz? — spytał rycerz opryskliwie.

— A bo ja precz głoszę prawość grafa na Rostocku po świecie, ino bieda, nie wszyscy chcą mi wierzyć na słowo...

Wojsław trzymał w ręku zwinięty nóż w trąbkę, rzucił nim w błazna ze złości. Błazen schylił się zręcznie, uniknął uderzenia, roześmiał się i drapnął. Nosoróg przetarł czoło ręką i opryztomniał odrazu. Giermek chciał mu znów nalać wina do próżnego puhara.

— Nie będę już nic więcej pił — i zgniótł puhar w ręku.

Obecni mało zwrócili uwagi na postępek Krzyżaka. Co krok zdarzał się podobny wypadek.

Ogólne rozluźnienie wytworzyło obyczaj, który wymagał, żeby każda niewiasta, czy to dziewka, czy podwika miała przynajmniej jednego rycerza, któryby się pod jej barwą potykał i głosił swą miłość dla niej po świecie.

Mieć ich dwóch, trzech było zaszczytnem i przynosiło sławę niewieście, nie mieć żadnego, było uważane za hańbę.

Więc też starały się wszystkie gorliwie o takich romantycznych hołdowników, o takich „Kochanków" i wszelkie środki były dobre, byle dopiąć celu.

Odwrotnie natarczywy rycerz zwalczał pod pozorem romantycznego ślubu opór cnotliwej niewiasty, mając dzięki utartemu zwyczajowi, jako obrońca jej dobrej sławy, do niej ułatwiony dostęp.

I świat szedł dalej zadowolony z siebie, że może instynkt życia i użycia pokryć komedją poezji, poświęcenia i cnoty!

Wojsław czuł w komturze natarczywego śmiałka, który chce zwalczyć pozorami romantycznego ślubu, opór cnotliwej niewiasty i znów zgrzytał zębami złowrogo.

Próżno błazny królewskie, sławni z dowcipu, dalej wokoło śmieszyli gości, próżno i Grecy i kuglarze wprowadzali rycerzy w niemy zachwyt sztukami swemi, próżno rybaki i grajkowie starali się ukołysać i rozczulić obecnych, Wojsław, czarny, jak noc, na nic nie zwracał uwagi i tylko śledził ruchy Krzyżaka, który, siedząc przy królowej, snuł dalej wkoło niej swą siatkę pajęczą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbrodnie chłopskie w Bocheńskiem.

WIEDEŃ 19 b. m. (Tel. pryw.) „Wiener Ztg." ogłasza następującą depeszę ze Lwowa. O zajściach w Bochni, podanych przez kilka dzienników, donoszą z autentycznego źródła:

„Leśny Boriatyński w Kopalinach, dobrach Tytusa Meisnera, udał się w towarzystwie dwóch gajowych i członka Rady gminnej do mieszkania Jana Olszowskiego, podejrzanego o kradzież drzewa, celem przedsięwzięcia rewizji.

„Tamże napadnięty i pobity został przez Olszowskiego, dwóch jego braci i kilku sąsiadów; złamano mu rękę i spowodowano ciężką chorobę. Sprawców uwięziono i odstawiono do sądu.

„O rzekomych dewastacjach lasów przez rewolucyjnych chłopów, dotychczas urzędownie nic nie wiadomo. Odnośne doniesienia policzyć trzeba na karb nieuzasadnionych pogłosek, które puszczono w obieg podczas bocheńskich wyborów do Sejmu."

Strejk węglowy.

MORAWSKA OSTRAWA 19 m. (T. B. K.)

W Falkenau-Cheb sytuacja niezmieniona. W sobotę naładowano 238 wagonów węgla. O brady między przedsiębiorcami a robotnikami w toku.

Z Brüx donoszą, że noc z soboty na niedzielę upłynęła spokojnie. W sobotę naładowano 509 wagonów węgla. Na poniedziałek wielu ze strejkujących zgłosiło się do roboty.

Komitet strejkowy w rewirze ostrawsko-karwińskim podał w sobotę warunki, pod jakimi robotnicy wrócą do roboty. Koncesje, przyobiecane przez przedsiębiorców przed urzędem rozjemczym w Cieszynie, mają wejść w życie i robotnikom strejkującym ogłoszony jeneralny pardon, oraz cofnięte być mają wykluczenia od pracy. Kwestję czasu trwania szychty ze względu na rezultat obrad socjalno-politycznej komisji, wyłączono.

Zgon tureckiego bohatera.

KONSTANTYNOPOL 19 marca. (Tel. B. Kor). Stolica Turcji jest do najwyższego stopnia przygnębiona zgonem Ghazi Osmana baszy.

(Zmarły po krótkiej chorobie waleczny obrońca Plewny w r. 1877, urodził się r. 1837 w Amazji w Azji Mniejszej. Już w r. 1855 uczestniczył w walkach pod Eupatorją i w słynnym pochodzie Omera baszy. W r. 1860 walczył z Druzami, 1867 na Krecie. Licząc lat 34, był już pułkownikiem, lat 37 jenerałem brygady, lat 38 jenerałem dywizji.

W wojnie z Serbją tak się odznaczył, że sułtan zamianował go w 39 roku życia muszyrem (marszałkiem). Główny tytuł sławy przyniosła mu wytrwała i genjalna obrona Plewny. Po kapitulacji jej w dniu 10 grudnia 1877 r. przewieziono go do Rosji, skąd w kwietniu 1878 r. powrócił do Turcji. Tu powierzono mu teraz reorganizację wojska.

Aż do r. 1885 był Ghazi Osman nieomal bez przerwy ministrem wojny, poczem żył prywatnie na dworze sułtana, jako jego doradca i mąż zaufania. Przyp. red.).

Z placu boju.

LONDYN 19 marca (T. B. K.). Roberts donosi z Bloemfontein pod d. 18 b. m.: Brygada gwardji powróciła w sobotę z Norwalspont. W różnych okolicach poddali się Boerowie. Oddział wysłany na zwiady znalazł w Belmont mitraljezę i 9-funtowe działo. Komenderujący oficer znalazł także jedno 9 funtowe działo.

Kawalerja wyruszyła do Thabia i do Nelje, aby uspokoić ludność i rozrzucić proklamację Robertsa. W poniedziałek otwartem zostanie bezpośrednie połączenie Bloemfonteinu z Kapstadtu.

Biuro Reutera donosi z Laurenço Marquez pod d. 18 marca: Z Mafeking nadeszła wiadomość z dnia 10 b. m., że tamtejsza załoga trzyma się doskonale.

Biuro Reutera donosi z Bloemfontein z 18 b. m.: Jenerałowi Polezarew poddało się 800 Boerów.

Urzędowe doniesienie z Pretorji do Londynu zaprzecza pogłosce, jakoby zaniechano dalszego oblegania Mafekingu.

Biuro Reutera donosi z Kapstadtu, że wysłanie jeńców na wyspę św. Heleny zostało odroczone, ponieważ 70 jeńców poważnie zachorowało. Między wziętymi do niewoli Boerami panują choroby zakaźne.

CIEPLICE 19 marca. (T. B. K.) Z powodu odpoczynku niedzielnego w szybach znajdował się wczoraj tylko personal dozorczy. W nadzwyczajnem wydaniu „Czesky Delnik" wzywa strejkujących centralny komitet strejkowy, oraz zawodowe komisje w Wiedniu i w Pradze, aby w poniedziałek wrócili do pracy.

PRAGA 19 marca (T. B. K.). Na niedzielnem walnem zgromadzeniu „Zivnostenska Banka" uchwalono z czystego zysku 871.000 złr., rozdzielić siedmioprocentową dywidendę.

FALKENAU 19 marca (T. B. K.). W Neusattel i okolicznych szybach postanowiły zgromadzenia robotnicze wstrzymać się jeszcze kilka dni z rozpoczęciem pracy, aż będą wiadome decyzje przedsiębiorców.

KATOWICE 19 marca. (Tel. pryw.). W szychtach. należących do huty królewskiej i huty Laura, ośmiu górników zostało ziemią zasypanych. Trzech uratowanych. W kopalni brzezowickiej, niedaleko Scharley, załamał się dach kopalniany, przyczem trzech robotników poniosło śmierć, a spora ilość rany.

WIEDEŃ 19 marca. (Tel. pryw.). „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował grecko-katol. dziekana Djonizjusza Dobrzańskiego, proboszcza w Zdyni, honorowym kanonikiem grecko-kat. kapituły w Przemyślu.

MIRAMARE 19 marca. (Tel. pryw.). Dostęp do pałacu, w którym mieszka arcyksiężna Stefanja, jest zakazany bardzo surowo. Pewien dziennikarz angielski, który miał listy polecające od wybitnych osób do arcyks. Stefanji, został odprawiony z kwitkiem.

DUBLIN 19 marca. (Tel. B. Cor.) Z okazji instalacji lorda-majora w Dublinie odbył się w sobotę uroczysty objazd lorda po mieście. Projekt lorda majora, aby królowej podczas pobytu jej w Dublinie wręczyć adres, dał ansę do nieprzyjaznych demonstracyj ze strony nacjonalistów i radykałów. Rzucano kamienie na powóz lordamajora i wybito w nim szyby. Kilka osób aresztowano.

ATENY 19 marca. (Tel. B. Kor.). W Izbie deputowanych postawił Kumunduros dodatkowy wniosek do projektu ustawy o naczelnej komendzie w armji, podług którego jeneralna komenda poddana jest ministerstwu wojny. Jest nadzieja, że Izba przyjmie zmieniony w ten sposób projekt ustawy.

PETERSBURG 19 marca. (Tel. B. K.). Komendant pułku gwardji przybocznej, wielki książę Konstantyn Konstantynowicz, został, jak donosi rosyjska ajencja telegraficzna, uwolnionym od tej szarży przy pozostawieniu wszystkich innych godności, a zarazem zamianowany naczelnym kierownikiem wojskowych zakładów naukowych.

PETERSBURG 19 marca. (Tel. pryw.). Sprawa budowy kolei Herby—Częstochowa, po rozpoznaniu projektów trzech ubiegających się przedsiębiorców: p. Semiczowa, hr. Zamoyskiego z ks. Lubomirskim i p. Neczwołodowa przez radę inżynierską, przeszła obecnie do opinji p. ministra komunikacji, który przedstawi ją z własnym wnioskiem komitetowi ministrów. Rada inżynierska, rozważając owe trzy projekty, przychyliła się do wniosku rzeczoznawcy, inż. Merczynga, który z polecenia p. ministra rozpoznawał projekty ze strony technicznej i, nie opowiadając się za którymbądź z projektów, popierał w zasadzie inżynierskiej wniosek, aby opinję na korzyść tego lub innego planu wyraził p. minister.

KONSTANTYNOPOL 19 marca. (Tel. pryw.). Porta przyjęła wszystkie żądania niezadowolonych w Ueskuebie. Bazar znowu otwarty. Wali Hafiz-basza wyjechał z Ueskuebu, celem objęcia obowiązków walego. Pogłoski o ściąganiu wojsk, oraz częściowej mobilizacji, są mylne. Patrjarcha armeński wniósł do Porty protest w sprawie wojskowej i przeciw zachowaniu się walego w sprawie wyboru Katolikosa.

LONDYN 19 marca. (Tel. pryw.). „Times" donoszą z Buenos Ayres z 15 b. m.: W prowincji Entre-Rios wybuchło rewolucyjne powstanie. Powstańcy obsadzili już trzy większe miasta.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Eufemji i Teodozji, męczenniczek; w środę Benedykta, opata.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka, zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się we wtorek o godzinie 5 minut 43, zachód przypada o godz. 5 minut 51, długość dnia godzin 12 minut 8.

Stan powietrza. Dnia 19-go marca o godzinie 7 rano barometr 733.0, termometr + 2.8, wilgotność 85%, wiatr zachodni 9.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, dnia 20 b. m.: „**Potęga ciemnoty**", dramat w 6 odsł. Leona Tołstoja (po raz 3).

W środę, dnia 21 b. m.: „**Leta**", farsa w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (przedstawienie popul.).

W kościele św. Barbary odbędą się rekolekcje dla pań pod przewodnictwem ks. Bratkowskiego T. J. z następującym porządkiem dziennym: W poniedziałek, dnia 19 marca 1900 r., o godzinie 4 popołudniu: Nauka wstępna, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. We wtorek, środę i czwartek o godzinie 9 rano: Msza św., po której nauka 1-sza, o godzinie 4 nauka 2-ga, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i nauka 3-cia. W piątek o godzinie 8 Msza św. i wspólna Komunja.

Komisja w sprawie przebudowy Magistratu, zapowiedziana na piątek, nie powzięła nic stanowczego z powodu braku dostatecznego kompletu. Sprawa o tyle postąpiła naprzód, że obecnie idzie tylko o przedyskutowanie założenia schodów głównych przy zostawieniu istniejących schodów prezydjalnych, tudzież o rozkład mieszkania dla prezydenta miasta.

Z teatru. Jedną z najbliższych nowości repertuarowych będzie komedja Zygmunta Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa", która świeżo zyskała sukces we Lwowie.

Artyści pod kierunkiem pana Solskiego rozpoczęli studjować „Srebrny Sen Salomei" Słowackiego.

Ogień. W poniedziałek, o godz. 4 nad ranem zatliła się podłoga i ściana w domu Süssera przy ulicy Krakowskiej l. 17, I piętro. Przybyły oddział III plutonu straży pożarnej, usunął piec, od którego zapaliła się podłoga, a po wyrąbaniu ściany i podłogi, straż przed godziną 5 powróciła do koszar.

Na stację ratunkową zgłosił się w niedzielę późnym wieczorem uczeń szkoły sztuk pięknych p. Józef Stopa, z raną ciężką na szyi, zadaną mu na ulicy przez nieznajomego napastnika.

Kradzieże. W kościele Najśw. Panny Marji, w niedzielę, podczas nabożeństwa, skradziono p. Marji Nowak z Górnic, 30 rubli z kieszeni.

Na tandecie w tymże dniu skradziono p. Antoniemu Zbrosiowi z Luboczy, 40 koron gotówką.

Zajściami na lwowskiej politechnice zajęło się bardzo lwowskie towarzystwo politechniczne, które dla ich omówienia zebrało się we czwartek na umyślne posiedzenie. Dyskusja była bardzo ożywiona, mnóstwo wniosków najrozmaitszych postawiono, do uchwały jednak żadnej nie przyszło i obrady odroczono.

Ogólny głos o postępku techników jest tylko jeden, a mianowicie ten, że sposób, w jaki przeciw prof. Thulliemu demonstrowali, nie był godzien ludzi inteligentnych i zasługuje na surową naganę.

Prof. Thulliemu wielka liczba przyjaciół nadesłała telegramy, wyrażające mu uznanie za jego działalność publiczną, a potępiające wybryk demonstrantów. Między innymi telegrafowali do niego: Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna" z Tarnowa, dr Wicherkiewicz, dr Czerkawski, Stróżyński, ks. Łabaj, Repetowski, Krotowski i Rozworowski z Krakowa, towarzystwo „Przyjaźń" ze Starego Sącza, Roman Wybranowski i Stanisław Wybranowski z Przemyślan, Polska Sodalicja Akademicka z Wiednia przez prefekta Smolenia i inni

Nadużycia w sprzedaży soli. Urzędowa „Wiener Abendpost" pisze: Niedawno w jednem z pism galicyjskich pojawiła się wiadomość, powtórzona następnie przez pisma wiedeńskie, a która znalazła także echo w interpelacji do ministra skarbu w Izbie posłów Rady państwa o rzekomych nadużyciach w dostawie soli dla fabryki sody w Szczakowej. Dla wyjaśnienia sprawy należy podać, że w interesie przemysłu krajowego, dla którego sól jako produkt surowy jest potrzebna, solarnie państwowe wydają od-

padki soli po cenie własnych kosztów. Odpadki te nie dadzą się użyć ani na sól jadalną dla ludzi, ani dla bydła. Z tego powodu o nadużyciu w danym wypadku nie ma mowy. Zresztą nadużycie byłoby karane nietylko utratą zezwolenia na pobieranie tych odpadków po tak niskiej cenie, lecz także wysokiemi grzywnami. Praktykę dotychczasową wprowadzono tylko na korzyść przemysłu, gdyby zaś cenę tych odpadków miano podwyższyć, to n. p. fabryka szczakowska mogłaby łatwo pobierać je taniej z Niemiec.

Sprawozdania poselskie p. Potoczka. W Grybowie składał poseł Potoczek sprawozdanie poselskie dnia 19 lutego b. r. Zgromadzenie odbyło się w sali Rady powiatowej, przewodniczył baron Brunicki, prezes Rady powiatowej, znany przyjaciel chłopów. Zgromadzonych było do 400 włościan. Obecnymi na zgromadzeniu byli starosta grybowski, ks. kan. Tarsiński proboszcz grybowski i kilka osób z inteligencji.

Po sprawozdaniu posła Potoczka brali udział w dyskusji wójt ze Stróżny przeciw zaprowadzeniu dyplomowanych akuszerek dla gmin, o to samo upominał się wójt z Korzenny i także wójt ruskiej wsi Banicy. W odpowiedzi na te żale radził poseł Potoczek, aby zawezwać posłów do Sejmu o zniesienie obecnej ustawy o akuszerkach, a natomiast ażeby doktór akuszerji kosztem kraju dawał po powiatach kobietom wiejskim, które się już akuszerją zajmują, pouczenia w tym względzie choć przez trzy miesiące. Kobiety takie, mając świadectwo odbytego kursu, mogłyby oddać większą usługę ludności, aniżeli akuszerki według dzisiejszego systemu. Za tym projektem oświadczyło się całe zgromadzenie jednogłośnie.

Włościanie z Siołkowy i kilku innych gmin, poparci przez całe zgromadzenie, żalili się, że obecnie adwokaci żądają zbyt wygórowanej płacy za podania do sądu i t. d. a sąd w Grybowie nagania adwokatom klientów, bo tylko adwokackie pisma przyjmuje a inne odrzuca i to nawet w sprawach drobnych karnych; a tu powiat górzysty, ziemia nieurodzajna, a często nawet i na sól brakuje. Wójt ze Stróżny żądał zaprowadzenia sądów rozjemczych w gminach dla sądzenia spraw granicznych. Wójt z Mszalnicy o skrócenie wieku szkolnego wogóle a dla dziewcząt najwyżej dopuścić do lat 12, zostawianie bowiem starszej młodzieży idącej ze szkoły działa bardzo ujemnie na młodzież pod względem obyczajności. Żądanie zostało poparte przez całe zgromadzenie. Wójt i gospodarze z Kamionki wielkiej żalili się, że droga gminna zbudowana i dobrze utrzymana przez pow. grybowski, prowadząca przez ich gminę do granicy powiatu sądeckiego, kończy się na granicy powiatu grybowskiego, albowiem dalszy jej ciąg do Nowego Sącza, jest w tak strasznym stanie, że ludzie chcący się dostać do Nowego Sącza, zmuszeni są przechodzić przez liczne błota i wody, a przy wezbraniu potoka topią się nawet. Za to tuż pod Sączem mają myto na drodze krajowej, którą jadą może 1 kilometr; podczas tego wyrażali się włościanie ironicznie o sądeckiej Radzie powiatowej, która o tej drodze zapomniała. Żalono się też na opłaty od doręczeń sądowych. Wójt z Banicy żalił się, że potok Banica został w przeszłym roku zabudowany kosztem rządu i kraju; roboty zostały źle wykonane, łożysko potoka za wąskie, nie badano i nie brano w rachubę nagłych wezbrań wody, dlatego też roboty woda już popsuła, a w niektórych miejscach porobiły się wyłomy, którymi wydostaje się woda i robi dziś ludziom większe szkody niż dawniej. Gospodarz z Królowy mówił, aby żydom niewolno było kupować gruntów na licytacji na spekulację. Pan Fyda z Królowy żądał zniesienia dzisiejszych notarjatów. Gospodarz Kubis z Łyczany mówił, że Sejm krajowy bardzo często jest skąpy, gdy potrzeba co dać na potrzeby gmin, a na teatr we Lwowie rzuca corocznie po kilkadziesiąt tysięcy, posłowie włościańscy powinni się temu energicznie sprzeciwić. Gospodarz z Brzany żądał uwolnienia od opłaty akcyzowej mięsa z bydła bitego wskutek nieszczęścia. Kilku wójtów żaliło się na rozpasanie młodzieży i sług robotników. Burmistrz z Ciężkowic Józef Górski postawił wniosek na piśmie, ażeby niepoprawną młodzież do lat 18 zamiast karać aresztem, gdzie ona się jeszcze gorszą staje, karać cieleśnie do 10 rózg; za tym wnioskiem oświadczyło się prawie całe zgromadzenie. Podniesiono jeszcze kilka lokalnych spraw, na które poseł Potoczek stosownie odpowiadał.

W końcu na wniosek ks. proboszcza z Grybowa uchwalono posłowi wotum zaufania jednogłośnie.

Bankructwo. Sąd obwodowy w Tarnopolu otworzył konkurs do majątku Leopolda Zycha, właściciela restauracji w Tarnopolu.

W Samborze przed trybunałem zwykłym tamtejszego sądu obwodowego odbędzie się rozprawa główna przeciw samborskiej policji o torturowanie ludzi.

Na tle miłosnem. W Stanisławowie opowiadają sobie o wypadku na tle miłosnem. Umarła tam przed paru dniami 39 letnia wdowa po oficjaliście prywatnym, Józefa Haszczyńska, o którą starał się pewien oficer, stacjonowany dawniej w Stanisławowie, a ostatnio przeniesiony na Węgry. Haszczyńska, aby go wydobyć z kłopotów finansowych, popłaciła jego długi. Niebawem miał się odbyć ślub i przybył już narzeczony. Aż nagle Haszczyńska umarła. Z powodu pogłosek, że otruła się, zwłoki poddano obdukcji, której rezultatem było stwierdzenie, że śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca. Wnętrzności i serce zmarłej wysłano do zakładu wiedeńskiej medycyny sądowej w celu ich zbadania.

Otwarcie wystawy paryskiej. Wobec pogłosek o zamiarze odroczenia terminu otwarcia wystawy paryskiej, nie pozbawiona znaczenia jest wiadomość, że jeneralny komisarz wystawy zawiadomił przedwczoraj prezesów i sekretarzy sekcyj francuskiego oddziału wystawy, iż wystawa musi być gotową na dzień 13 kwietnia wieczorem tak, aby od 14 kwietnia można było już wystawę odwiedzać. Termin ten w żadnym razie nie może być odroczonym, komisarz więc wzywa dyrektorów i wystawców, aby się terminu tego ściśle trzymali.

Także „żart“. Publiczność londyńska dowiedziała się w sobotę z okazji konstatowania identyczności trupa o żarcie, który stał się przyczyną tragicznego samobójstwa. Trzydziestoletni William Wilson żył w Londynie pod wspólnym dachem z panną Hensly, rodem z Plymouth. Z powodów finansowych zmuszonym był Wilson odesłać ukochaną do Plymouth. Aby więc kochanka par force sprowadzić do Plymouth, wysłała mu p. Hensley żartem telegram, podpisany przez jej siostrę, w którym zawiadomiono go, że ukochana jego popełniła samobójstwo i że obdukcję zwłok odłożono aż do jego przyjazdu. Wiadomość ta podziałała na Wilsona tak przygnębiająco, że zaraz po otrzymaniu telegramu otruł się. Przy sekcji obecna była panna Hensley i mówiła, że dowiedziała się z listów zmarłego, iż oddawał się w Londynie pijaństwu, a telegram wysłała „przez żart“, chcąc go nakłonić do przybycia do Plymouth. Komisja sądowa jednogłośnie zganiła postępowanie p. Hensley i wyraziła jej swe oburzenie, zarazem jednak uznała, że Hensleyówny nie należy pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Pojedynek na batogi! Przed tygodniem odbył się w Garenne Colombes pod Paryżem oryginalny pojedynek między niejakim Jerzym Fulgatem i Emanuelem Ricci. Jako broń wybrano... batogi. Na znak, dany przez sekundantów, pozdejmowali przeciwnicy surduty i poczęli się okładać batami. A bili się tak zaciekle, że w niedługą chwilę obaj padli bez zmysłów na ziemię. Ricciego odwieziono do szpitala. Obaj zapaśnicy są z zawodu woźnicami, a powodem pojedynku — konkurencja zawodowa.

Prezydent miasta p. Józef Friedlein w dniu swoich imienin odbierał liczne powinszowania od osób z miasta, jak również od urzędników Magistratu, którzy zapisywali swoje nazwiska na umyślnym arkuszu.

Rada miejska odbędzie we czwartek dnia 22-go b. m. nadzwyczajne posiedzenie, na którem toczyć się będą obrady nad wnioskami, niewyczerpanemi na ostatniem posiedzeniu zwyczajnem.

Z sądu. W sądzie krajowym karnym odbywają się dziś rozprawy przed dwoma ławami sędziów przysięgłych. Sprawa przeciw drowi Drobnerowi toczy się piąty dzień z rzędu, co nie było przewidzianem: Na sali nr. 9 toczą się dwie rozprawy o kradzież i oszustwo.

Wyznaczona na dzień 20 b. m. przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi Brandowskiemu i Marcinowi Sowińskiemu o występek obrazy czci, w sprawie spadku ś. p. Czermeka, a której obrony podjął się dr Leon Filimowski, została odroczona do następnej kadencji.

Dr Leopold Caro przeciw drowi Drobnerowi. Po długiej dyskusji, wnioskach stron i ich zastępców prawnych zostaje wreszcie świadek Jan Ochojno zaprzysiężony. Przeważnie sam do dra Caro nie chodził, jak zeznaje, w zastępstwie jego żona załatwiała z drem Caro sprawy, dotyczące ich procesów. Na żądanie swego zastępcy prawnego płaciła rozmaite kwoty na poczet rachunku. I tak raz 30, to znów 10 i t. p. O ile mu się zdaje, pewnego razu nawet 97 złr. W końcu był już przy tem sam świadek osobiście, gdy żona jego wypłaciła mecenasowi Caro 200 złr.

Świadek kupił swego czasu grunt od niejakiej Drążkiewiczowej, a odnośny akt prawny sporządzony został w kancelarji dra Caro. Kontrakt kupna sprzedaży dostać miał do rąk za 225 zł., za komisję zaś osobno zapłacił 25 złr. Żona mówiła mu, że dr Caro żądał początkowo coś 700 — 800 złr., zeszedł zaś po tem do żądania 50 złr. Wskutek tego Ochojnowie mieli się udać do innego zastępcy prawnego.

Świadek Maryanna Drążkiewicz miała jedyną sprawę w kancelarji dra Caro, mianowicie sprawę sprzedaży swego gruntu. Udała się zatem z mężem i świadkiem Sitko do dra Caro. Cena kupna wynosiła 1500 złr. Ugoda z drem Caro była tej treści, że dr Caro żądał 200 złr. tytułem honorarjum, na co sprzedający nie chcieli przystać. Ostatecznie dostał p. Caro za sam kontrakt (sporządzenie) 225 złr.

Kwotę tę Ochojnowie zapłacili, potrąciwszy sobie ją z ceny kupna od Drążkiewiczowej. Drążkiewiczowa bywała jeszcze w sprawach „spłacek“ z gruntu sprzedanego u dra Caro.

Wybierała poprzód jeszcze większe sumy od nabywców swego gruntu w ogólnej kwocie 120 złr.

Skarżyła ich ponadto o 230 złr. i z tem poszła do dra Garfeina, nie mając zaufania do dra Caro. Caro miał ją pokrzywdzić. (225 złr., jak powiada, zdawało jej się za wiele za sam kontrakt.) Przeniosła się wtedy do kancelarji dra Garfeina.

Następuje drobiazgowe badanie świadka przez przewodniczącego co do poszczególnych pozycyj płaconych honorarjów. Świadek upiera się przytem, że był pokrzywdzonym.

Dr Caro stwierdza, że faktycznie na żądanie swych klientów skarżył Drążkiewiczową i groził jej doniesieniem karnem, ponieważ nie chciała klientom zwrócić wartości skradzionego żyta. Przy kontrakcie uzyskał na korzyść swych klientów przyznanie spornej tej kwoty 70 złr.

Po dokonaniu punktacji zawarto kontrakt — za sporządzenie takowego, wniesienie do sądu i wszelkie czynności z tem połączone, z rozdziałem współwłasności — wziął 200 złr. adw. Caro, nie zaś za sam kontrakt, jak twierdzi świadek. Honorarjum tem zapłacone już było także oczyszczenie hipoteki.

Następuje wykazywanie przez dra Caro, że honorarjum za tak liczne czynności za wysokiem nie było, i ze z poruczonych mu spraw w zupełności się wywiązał.

Dla poparcia swych twierdzeń żąda przesłuchania siebie i dra Seweryna, nadto i na tę okoliczność czy honorarium 200 złr. nie było z góry ułożonem przed oznaczeniem ceny kupna. Na żądanie przys. Grabowskiego, udziela po kilkakrotnem dopominaniu się przewodniczący głosu drowi Drobnerowi, który twierdzi, że honorarium jest za wysokie. Obrońca dr Sumper twierdzi, że pojedyncze skargi karne matki przeciwko dzieciom, matki przeciw zięciowi nie były konieczne i wskutek tego narobiono w tej familji niepotrzebnego „rozgardjaszu“.

Dr Caro wyjaśnia, że Drążkiewiczowa została przez dzieci wyrzuconą, była ciągle krzywdzoną, etc. Nie rozogniał więc stosunku, lecz poszedł ściśle za informacją klientki.

Rozprawę o godzinie trzy kwadranse na 4-tą odroczono.

HUMOR.

Dobra rada.

— Salcze, nasze interesy się zachwiały...

— Moryc, co ty mówisz?... Trzeba jak najprędzej ogłosić upadłoszcz, bo nie będzie za co wyjechać na Rivierę...

— Genjalny strategik.

Siedmioletni Bolo zabawia się grą w fortecę ze swym rówieśnikiem. Obecny przy zabawie wujaszek Bola odzywa się:

— No, Bolu, jeżeli w przeciągu dziesięciu minut zdobędziesz fortecę, dostaniesz odemnie 20 centów.

Po upływie minuty, Bolo woła tryumfająco;

— Wujaszku, zdobyłem fortecę!... Proszę o 20 ct.!

— Jakim sposobem tak prędko? — pyta wujaszek.

— A to — odpowiada rezolutny Bolo — obiecałem oblężonemu 10 ct. — i poddał się.

Do Henryka Sienkiewicza.

(Wiersz wygłoszony w Kole artystyczno-literackiem dnia 16 marca, podczas uroczystego obchodu jubileuszu jego dwudziestopięcioletniej pracy autorskiej).

O mistrzu słowa! Do wieńca chwały,
Którym ozdobił naród Twą skroń,
Przyjm chętnem sercem ten listek mały,
Który Ci bratnia podaje dłoń.

Tyś chlubą naszą — Ty dla narodu
Dzieły twojemi zjednałeś świat:
Sławią Cię ludy Wschodu, Zachodu,
Lecz nam najdroższyś, boś Ty nasz brat.

Kość z naszych kości — Ciebie widomie
Znakiem wybrania naznaczył Bóg,
Byś narodowi w strasznym pogromie
Rozjaśnił tory dziejowych dróg.

W gronie rówieśnych stanąłeś skoro
Do pracy, w pełni młodzieńczych sił;
Ale miłością, wiarą — pokorą,
Tyś się jak orzeł nad innych wzbił.

Boś czuł głęboko, że pyłek ziemi
Nieskończoności nie sprosta sam,

Ze duszy trzeba szlaki górnymi
Szukać światłości u niebios bram.

A Pan, co serca przenika skrytość,
Zlał na Cię pełnię wielkich swych łask,
Dał Ci bez miary darów obfitość,
I w genjuszu odział Cię blask.

Ty pracą wielką nad duszą własną
Zdwoiłeś skarbów danych Ci moc,
I zaświeciłeś nam gwiazdą jasną
W tę straszną doby dziejowej noc.

Po górach, stepach, po oceanach
Zbierałeś skarby świateł i barw,
W gwarze miast, w szumie puszcz, po kurhanach
Łowiłeś echa przebrzmiałych harf.

Z pyłu ksiąg, z pieśni, z przeszłości śladów,
Zwalisk i zbroic ubiegłych lat,
Tyś nam odtworzył życie pradziadów,
W blask ideału oblekł ich świat.

I duch twój nasze duchy bogaci
Obrazem dawno zamierzchłych dni,
Tysiącem dzielnych, męskich postaci
I niewiast, w których blask cnoty lśni.

I nieraz w chwili ciężkiej żałoby,
Gdy nas zawistny przycisnie los,
Rozjaśni duszę humor Zagłoby
Lub Jeziorkowskiej skowrończy głos.

A kiedy dzika przemoc mocarzy
Myśli rozpacznych nasuwa rój,
Staje przed duszą hufiec husarzy
Z szumem proporców lecący w bój.

I z wiekowego płyną cmentarza,
Tajemnie szepcąc do duszy nam,
Zbawione duchy Warki, Zbaraża —
I z Jasnej-Góry święconych bram.

I śni niejeden, że wnet zaświta
Ostatniej walki zwycięski szturm,
Że wrogów zmiotą końskie kopyta
Z rozgłośnym dźwiękiem bojowych surm.

I w serca wielu płynie otucha —
Ale Bóg większy uczynił cud:
Już pieśni twoich natchnionych słucha
Z bijącem sercem wieśniaczy lud.

A gdy w ich ciche, wiejskie zagrody
Obce nam hasła z dalekich stron,
Rzucić chcą płomień bratniej niezgody,
Pracy wiekowej zniweczyć plon:

Z blaskiem wskrzeszonych przez Cię postaci
Płyną przy dźwięku złotych twych strun
Miłość i zgoda w serca współbraci,
I gasną błyski złowrogich łun.

A ty z dni szarych obecnej chwili,
Iskrzący życiem stwarzasz nam świat
I kreślisz obraz, czem byśmy byli,
Gdyby blask wiary w duszy nam zbladł.

I pokazując Pana na krzyżu,
Wołasz: O za Nim, za Nim iść nam,
On nam jak Ojciec głosi w pobliżu:
Jam prawda, droga, ja żywot mam.

I myśl twa leci w ubiegłe wieki,
A lutnia w nowy uderza ton;
Już apostolskiej krwi płyną rzeki —
Sercami wstrząsa mężny ich zgon.

I każdy jaśniej życia cel widzi,
I zmartwychwstania przeczuwa dzień,
Gdy Bóg szatana sługi zawstydzi —
Światłość wszech fałszów rozproszy cień.

A głos twój czysty woła i woła...
I Bóg nagrodzi wielki twój trud,
Bo pójdzie za tym głosem anioła
W ślad za Chrystusem polski nasz lud.

I na kształt morskiej wezbranej fali,
Jasna, jak blaski słonecznych zórz,
Sława Twa leci dalej i dalej,
Nie znając granic, ni gór, ni mórz.

Gdy w świecie całym imię twe słynie,
Jak jedna z wielkich narodu chwał;
Serca nam rosną: — Polska nie zginie,
Gdy jej Bóg syna takiego dał.

Kraków dnia 16-go marca 1900.

Wincenty Stroka.

Konferencje pojednawcze w Wiedniu.

WIEDEŃ 20 marca (T. B. K.). W poniedziałek przed południem odbyła się narada subkomitetu czeskiego oddziału konferencji pojednawczej. Roztrząsano sprawę języka w czeskich władzach autonomicznych. Omawiano punkty, które dotychczas jeszcze pozostawały otwarte. Z wyjątkiem dwóch punktów, doprowadzono zresztą do porozumienia.

Po południu odbyło się posiedzenie pełnego oddziału czeskiego konferencji pojednawczej. Prezes ministrów Körber wywodził, że jakkolwiek nie osiągnięto jeszcze zupełnego porozumienia co do sprawy sejmowej reformy wyborczej, oraz co do uregulowania kwestji językowej przy autonomicznych władzach, to jednak osiągnięto bardzo istotne zbliżenie się zapatrywań i istnieje podstawa do nadziei, że dalsze prace konferencji usuną nastręczające się trudności pod warunkiem, że w uznaniu konieczności ostatecznego pokoju namiętności zostaną powstrzymane i dalsze obrady odbywać się będą równie spokojnie i rzeczowo jak dotychczas.

Dyskusja nad sprawozdaniem subkomitetu, co do kwestji języka przy autonomicznych władzach obracała się następnie około spornych punktów. Postanowiono poddać pod ostateczne obrady odnośną ustawę w tej formie, w jakiej wyjdzie z subkomitetu.

Pełny oddział czeskiej konferencji obradował dalej nad reformą wyborczą i nad sprawą języka w czeskich władzach krajowo-książęcych.

ZWOŁANIE SEJMÓW!

WIEDEŃ 20 marca. (Tel. B. Kor.). Wtorkowa poranna „Wiener Ztg." ogłasza patent cesarski zwołujący Sejmy krajowe królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Sejm Dolnej Austrji został zwołany na dzień 27 marca. Sejm Gorycji na dzień 2 kwietnia. Wszystkie inne Sejmy z wyjątkiem istryjskiego i tryjesteńskiego na dzień 26 marca.

Sejm galicyjski podejmie zatem swoje obrady w poniedziałek 26 b. m.

Koniec strejku robotników w Czechach.

WIEDEŃ 20 marca. (Tel. pryw.)

Bezrobocie robotników kopalni węgla, zwłaszcza w północnych Czechach stanowczo należy już do przeszłości.

W Morawskiej Ostrawie prawie wszyscy już robotnicy powrócili do robót. Nastąpił więc zupełny spokój.

„Neue Freie Presse", omawiając koniec strejku robotników w Czechach, podaje punkta zasadnicze, na podstawie których nastąpiło porozumienie między właścicielami kopalń a robotnikami. Oto robotnicy otrzymali podwyższenie swoich dotychczasowych płac o 12 prc., dalej przyznano im olej do latarń, branych na dół do kopalń, wreszcie zgodzono się na to, ażeby robotnicy potrzebny na swe osobiste cele węgiel otrzymywali bezpłatnie.

NÜRSCHAU 20 marca. (T. B. K.)

Strejk w gniewińskich (nürschańskich) szybach jest zakończony. Wszyscy górnicy zgłosili się do pracy i o ile stosunki w kopalniach pozwalają, pracę już rozpoczęli. W szybach zachodnio-czeskiego Towarzystwa górniczego, część górników jeszcze strejkuje, ma się jednak już dziś i w najbliższych dniach zgłosić do pracy.

OPAWA 20 marca. (Tel. B. Kor.). Wczoraj w Morawskiej Ostrawie i w Orłowie odbyły się zgromadzenia ludowe. Na zgromadzeniu w Morawskiej Ostrawie radykalni socjaliści jeszcze przed rozpoczęciem obrad, wyparli z trybuny przywódców robotniczych Karpolesa (!) i Mertę, poczem zabrał głos pewien radykalny mowca, ażeby przemawiać za kontynuowaniem strejku.

Zgromadzenie postanowiło następnie jednomyślnie nie zgłaszać się do pracy i odrzuciło warunki, pod któremi praca miałaby być nanowo podjęta, ułożone przez strejkowy komitet.

Na zgromadzeniu w Orłowie przemawiali deputowani Cingr, Habermann i Rieger. Zgromadzenie uchwaliło następnie jednomyślnie rezolucję strejkowego komitetu.

CZASŁAW 20 marca (T. B. K.). Górnicy oświadczyli, że gotowi są do podjęcia robót pod warunkiem, że wszyscy z pomiędzy nich otrzymają przebaczenie.

CIEPLICE 20 marca (Tel. pryw.). W poniedziałek zjechało do szycht w rewirze Aussig-Komotów 14.028 ludzi, t. j. 55% górników. Większa część strejkujących zgłosiła się dzisiaj do roboty.

W rewirze kładneńskim strejkuje 74% górników.

Koerber wobec Sejmu tyrolskiego.

WIEDEŃ 20 marca. (Tel. pryw.).

Wczoraj rano konferował prezydent ministrów Koerber z posłami południowego Tyrolu w sprawie zwołania Sejmu tyrolskiego. Wynik tego porozumienia się jest taki, iż rząd powziął decyzję zwołania Sejmu tyrolskiego na dzień 26 b. m.

Roberts w Bloemfontein.

LONDYN 20 marca. (Tel. pryw.) Szef biura wywiadowczego Boerów podaje straty Orańczyków przed oswobodzeniem Kimberleyu i Ladysmith w cyfrze 677 zabitych, 2129 rannych. Wskutek różnych wypadków zginęło prócz tego 24 ludzi a 171 odniosło rany. 99 żołnierzy zmarło z powodu chorób, 1251 rannych wyleczono. Ogólna strata wynosi 4351 ludzi.

„Daily Mail" donosi z Kimberley: Silny oddział konnicy pod pułkownikiem Peatemanem został w ciągu marszu do Mafeking pod Warrenton pobity przez Boerów. Boerowie stojący na przeciwległym brzegu rzeki Vaal vis a vis Fourteen spędzili nieprzyjaciela gwałtownym ogniem szrapnelowym i karabinowym.

Także w Natalu rozpoczęły się potyczki forpoczt. Z Ladysmith wysłano latającą kolumnę celem obejścia pozycji Boerów i odcięcia tymże odwrotu przez zburzenie mostu kolejowego pod Waschbank. Kiedy kolumna doszła do mostu, Boerowie znajdywali się już z działami po drugiej stronie.

Anglicy posunęli się naprzód i zaatakowali nieprzyjaciela w jego oszańcowaniach pod Pomerog; cztery godziny trwał ogień karabinowy. Angielskie obozy sięgają obecnie od Actonhomes i Dewdrop aż po Sundaysriver. Siłę armji Boerów obliczają na 14.000 ludzi z 20 armatami. Zapał wojenny burgherów zda się być niewzruszonym.

Biuro Reutera donosi z Toronto pod d. 18 b. m.: Członek kanadyjskiej ekspedycji Czerwonego Krzyża, Ryerson, telegrafuje z Kimberley pod datą 16 marca, że leży tam 1000 osób chorych albo rannych. Ryerson postawił 90 łóżek.

Ogólna liczba żołnierzy, znajdujących się z powodu choroby lub ran w szpitalach południowej Afryki wynosi 17.000.

W Kapstadzie stanęła przed gubernatorem Milnerem deputacja holenderska celem zaprotestowania przeciw wywiezieniu jeńców na wyspę św. Heleny. Czyn ten uważaliby wszyscy Holendrzy za karę. Milner odpowiedział, że tylko część jeńców wyśle na wyspę św. Heleny, ponieważ nie jest w stanie utrzymać dostatecznej liczby stróżów. Zresztą jeńcom towarzyszyć będzie holenderski minister.

Jen. Kitchener znajduje się w Omdraaiolei, na południowy wschód od Prieska, centrum powstania Afrykandrów. Kitchener zajmuje się organizacją silnej armji. Powstanie obejmuje cały okręg Carnovan, w którym już wystawiono silne oszańcowania, rozszerza się aż do kraju Namaqua.

„Times" donosi z Aliwal North z datą 19-go marca: Komendant Olivier cofnął się w kierunku Kroonstad, zarekwirowawszy poprzednio w Rouxville wszystkie środki żywności. Ludność Rouxville pozostaje w nędzy.

Donoszą z Petersburga: Rosyjska odpowiedź na prośbę Kügera o interwencję ogłoszona będzie w tych dniach.

Odpowiedź zredagowano w porozumieniu z Francją i Niemcami i uzyskano podpis cara. Pismo zachowa dla Anglji pewne względy, ale obejdzie się z nią poważnie i surowo.

Z Bloemfontein telegrafują pod datą 19 marca: Wojsko jenerała Warrena znajduje się w Warrenton, na południowo-zachodniej granicy transwaalskiej.

Stąd nastąpić może pierwsza inwazja republiki południowo-afrykańskiej, bo Boerowie koncentrować się muszą głównie na linji Bloemfontein-Johannesburg-Pretorja; zresztą grozi im także wtargnięcie Anglików ze strony Natalu, dlatego znaczny oddział boerski oszańcował się na Biggarsberg.

LONDYN 20-go marca. (Tel. B. Kor.). Izba wyższa uchwaliła wszystkie kredyty wojenne.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

8.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
8.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.

10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.

6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowago Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.